

Krzywowólka – transkrypcja nagrania

[...]

Świadek: Z tym, że tak, ja jeszcze mam taką drobną też tutaj sprawę, że to miejsce, gdzie jest pochowana... U nas się używało nie nazwiska, nie imienia, tylko była Binefowa.

Zapomniane 1: A skąd to może być? Skąd to pochodzi? Od imienia jej męża?

Świadek: Ja zaraz właśnie spróbuję wyjaśnić. Znaczy tak, była rodzina żydowska. Ojciec tej rodziny zajmował się młynarstwem, miał wiatrak swój. No i tam, tak powiem, okolicznej ludności służył. Była jego żona, ale to też była Binefowa i ja przynajmniej nie mam bliższych żadnych informacji. I była córka jedna, Lola się nazywała.

Zapomniane 1: To było jej imię?

Świadek: Nie, nie. Znaczy, tak, był ojciec Binef, była żona Binefowa i była córka Lola.

Zapomniane 1: Ale czy to było jej imię?

Świadek: Tak.

Zapomniane 1: Czy jej matka też tak do niej mówiła? Pamięta pan to?

Świadek: Tak, tak, to jej było oficjalne imię. Z tym, że nie znam oficjalnie nazwiska Binefa i jego żony, ale próbowałem dochodzić i znalazłem w Sławatyczach w urzędzie stanu cywilnego takie nazwisko Binesz Liberman, młynarz. I po prostu, no ja to skojarzyłem, że popularnie na wsi nazywało się go Binefem, ale najprawdopodobniej to jest właśnie Binesz Liberman, urodzony chyba w 1906, na początku wieku.

Zapomniane 2: A ja mam tylko jeszcze pytanie, czy pan wie, czy Krzywowólka była częścią gminy Sławatycze wtedy? Była w jakimś...

Świadek: Nie. Wtedy, w czasie jeszcze okupacji, przed okupacją i w czasie okupacji, to Krzywowólka należała do gminy Tucza. Ale Binefowie, tak będę używał, oni należeli do wspólnoty w Sławatyczach.

Zapomniane 2: Żydowskiej wspólnoty? W sensie, że synagoga i tak dalej?

Świadek: Żydowskiej, tak. Ponieważ w Sławatyczach była duża wspólnota żydowska. No, oni, tak jak przypuszczam, Binef się wywodził i ich związki były...

Zapomniane 1: Ze Sławatyczami

Świadek: Z tym, że również katolicy przynależeli do Sławatycz. Parafią Krzywowólki, mieszkańców, były Sławatycze, natomiast urząd gminy...

Zapomniane 1: W Tuczej.

Zapomniane 2: Rozumiem.



Świadek: Potem po wojnie Krzywówolkę przyłączono do Sławatycz i obecnie Krzywówka należy do gminy Sławatycze. Ja jeszcze drobną sprawę. Tam jeżeli chodzi o nazwę tego miejsca, gdzie została pochowana Binefowa, ona się nazywa mogiłki końskie. Znaczy, to jest taka, no pospolicie znana, mogiłki końskie, nie cmentarz koński, bo to po prostu w jakiś sposób trochę ze sobą koliduje. No, cmentarz jest przeznaczony...

Zapomniane 1: Dla ludzi.

Świadek: Dla ludzi, natomiast to było takie miejsce... Może tylko jeszcze naświetlę, skąd się wzięło to miejsce. Przed wojną panowała tak zwana chyba nosacizna. I bardzo dużo koni padało. Takie przypadki, kiedy koń był już... Wiadomo, że nie było leczenia, to był wyprowadzany tam na to miejsce takie odosobnienia i po prostu tam czy dobijany, czy nie i tam były zakopywane, także to jak gdyby stąd się wywodzi i tę nazwę, no ja bym, tak powiem, tutaj podpowiadał, żeby używać „mogiłki końskie”.

Zapomniane 1: A czy Lola była ich jedynym dzieckiem?

Świadek: To znaczy, Binefowie mieli tylko jedną córkę, tę Lolę. Przy czym muszę tutaj podkreślić, że była młodsza ode mnie tak ze trzy, może nawet cztery lata, ale ja często bywałem, w miarę często bywałem na tym wiatraku, no bo tata miał tam spore gospodarstwo rolne i potrzebował zmielenia zboża na osypki, na takie inne rzeczy. I ten wiatrak był dla mnie taki ciekawy, taki, coś takiego... Bo nie wiem, czy państwo tam, że tak powiem, mieli okazję, ale tam są takie wielkie koła zębate, to się wszystko tam obraca. To jest cały taki mechanizm, który dla mnie jako takiego tam dwunastoletniego, dziesięcio-, był czymś bardzo ciekawym i nigdy się z tym nie byłem w stanie spotkać. No, to jedna sprawa, także bywałem i oczywiście dobrze żeśmy się znali z Lolą, jeszcze przed okresem...

Zapomniane 1: A czy chodziliście do tej samej szkoły?

Świadek: Nie. Znaczy, Lola chodziła do... Ona była młodsza i ona chodziła do Sajówki. Nie chodziła do Krzywówki. Nie wiem, z jakich to było powodów, ona była, tak powiem, pomiędzy Krzywówolką a Sajówką, z tym, że bliżej Krzywówki, ale z jakichś powodów chodziła tam do szkoły. Ja nawet miałem niedawno zmarłą koleżankę z Sajówki, która też ją dobrze pamięta z lat szkolnych. A muszę powiedzieć to, że mimo tego, że tak ojciec, Binef, miał rysy żydowskie, był wysoki, taki bardzo stateczny, spokojny, życzliwy, taki do ludzi jak najbardziej. Binefowa była niska, kruczoczarna, to pamiętam, z warkoczem takim czarnym, bardzo żywa, energiczna, ona chyba w ogóle trzęsła całą rodziną. Ale zajmowała się krawiectwem i wszystkie tam gospodynie, dziewczęta, korzystały z jej usług. Bluzeczki, tam inne takie, wszystkie spódniczki, te inne takie rzeczy, to szyły u niej. No, miała... Oboje byli... Mieli bardzo dobre zdanie wśród mieszkańców. Byli wyjątkowo tacy życzliwi...

Zapomniane 1: I to była jedyna żydowska rodzina w Krzywówolce?

Świadek: Tak, o ile pamiętam, to była jedyna. Oni mieszkali, tak może pół kilometra od wsi. Po prostu wiatrak stał w takim odosobnieniu, no żeby, tak powiem, nic, żadne budynki nie przeszkadzały. Bo tam jest taka sprawa, że jest Krzywówka i jest Kolonia Krzywówka. To organizacyjnie są dwie miejscowości. I wydaje mi się, że wiatrak należał do Kolonii Krzywówki, tak biorąc ściślej. Dlatego, że takie skromne... Drobne podwórze, które zajmowała rodzina Binefów, o płot graniczyło z rodziną S. S. był tak zwanym Amerykańcem, czyli wyjechał tam w określony sposób do Ameryki, tam...

Zapomniane 1: Dorobił się.



Świadek: Dorobił się i tutaj nabył tę ziemię w Kolonii Krzywówólce, bo akurat było tak, że to również mój tata tutaj podkreślał, że też był Amerykańcem. To tam chyba jeszcze było ze dwóch Amerykańców, był R. i jeszcze mój stryjo. No i oni tworzyli taką grupę osób najbogatszych, no i uznawanych za takich trochę, no lepszych, bo znających świat.

Zapomniane 1: No tak.

Świadek: Nie, znaczy oni się absolutnie nie wywyższali, tylko z natury rzeczy. I ten właśnie S. należał do Kolonii Krzywówólka, a obok był ten wiatrak, o płot, także sądzę, że też...

Zapomniane 2: A ten wiatrak był własnością Binefa? To była jego własność?

Świadek: Tak, to jego była własność.

Zapomniane 1: Bo wiemy, że był u pana pan Piotr Lasota z Bramy Grodzkiej z Lublina.

Świadek: Tak.

Zapomniane 1: W zeszłym roku. I ja słuchałam tych nagrań, pana rozmów i w jednym z nagrań wspomina pan coś, że oni mieli jakieś dzieci, które umarły w dzieciństwie, Binefowie, czy to prawda, że było jakieś rodzeństwo Loli, którego ona nie знаła albo zmarło w dzieciństwie?

Świadek: Znaczy, muszę powiedzieć, że może kiedyś coś... Ale no niestety, moja pamięć w tej chwili w sposób naturalny z wiekiem się trochę zaciera i...

Zapomniane 1: Nie przypomina pan sobie teraz tego?

Świadek: Tak, nie przypominam sobie takiego faktu, że mieli więcej dzieci. Znaczy, ja kojarzę tylko to, że Lola była córką. Pamiętam ją z okresu jeszcze dzieciństwa, ponieważ to nie było daleko, tam wszystkie dzieci nawzajem się znały, tam w różnych okazjach spotykał, takich czy innych. Także o tym, żeby to była większa rodzina, to nie kojarzę tego. [...] Z tym, że proszę państwa, tu jest taka sprawa, która nie była do tej pory poruszana ani naświetlana. Pierwsza to jest sprawa taka, że Binefowie... Znaczy, inaczej, Lola wyszła za mąż, miała czwórkę dzieci. Trójkę dziewcząt i jednego chłopaka. Wszyscy byli katolikami, wychowani tak przykładnie, bo tak to było wtedy na wsi, że trzeba było i tak dalej, i tak dalej. I sprawa jest taka, że jak Lola opuściła nasz dom, ten obraz, jak ona opuszcza mam jeszcze cały czas w oczach. Naprawdę. Wychodzi z domu, przy domu był taki rów, ścieżką, kładką przez ten rów idzie do szosy i szosą znika w kierunku Tuczej.

Zapomniane 2: Czyli pan patrzył za nią?

Świadek: Tak.

Zapomniane 1: A jak ona wtedy zareagowała na to? Czy ona płakała, jak odchodziła od was?

Świadek: Ja wtedy jeszcze sobie nie zdawałem sprawy z tego, jaka to jest tragedia.

Zapomniane 1: A ona wiedziała?

Świadek: Ona chyba sobie nie bardzo zdawała też sprawę. A to opuszczenie naszego domu to wyglądało w taki sposób. W naszej kolonii sołtysem był Leon S. On niby był Polakiem, ale jego nazwisko było pochodzenia niemieckiego i on był bardzo przychylny...



Zapomniane 1: Niemcom.

Świadek: Niemcom, tak. Bardzo przychylny. I nie wiem, czy to z jego inicjatywy, czy nie, ale z komendy policji w Tucznej przywiózł tacie pisemko, że ma natychmiast obie Żydówki dostarczyć do komendy, na posterunek w Tucznej. Wtedy była taka sytuacja, że cała wieś i cała kolonia znały historię tego, bo obie Żydóweczki, one szukały miejsca w różnych, i były w Zańkowie, w Krzywowlce, tam jakiś kąt zajmowały, krótko trwały, nie miały...

Zapomniane 1: A dlaczego nie mogły być w domu? Ten dom ktoś zajął?

Świadek: Nie, one były wyrzucone z domu.

Zapomniane 1: A kto je wyrzucił?

Świadek: Niemcy. I to było dosyć wcześnie, nie wiem czy nawet w '39, czy na początku '40 roku.

Zapomniane 1: I miały iść do getta? Miały się przenieść do getta w Sławatyczach? Dlatego je wyrzu...

Świadek: Nie. One miały opuścić tylko dom i nie miały, gdzie się udać, więc najpierw, o ile pamiętam, to znalazły tam okresowy pobyt w Zańkowie i takich państwa, N. Binef, ponieważ nie mieli środków do życia, zatrudnił się w gminie Tucznia, tam czy był palaczem, czy jakimś, no takim... Pomocniczą rolę spełniał po to, żeby chociaż parę groszy mieć na własne, bo trzeba było żyć. Niestety zmarł szybko, to pamiętam, jakąś tam taką przykrą chorobę. I one dwie się tułały. Moja mama, nasi rodzice bardzo dobrze znali i kontaktowali się, mieli kontakty, no i było tak, że w jakiś sposób nawiązała Binefowa z córką kontakt z naszą rodziną. Mama moja, nie mówię o swojej mamie złego słowa przeważnie, no ale naprawdę była taką osobą, która, że tak powiem współczuła ludziom, pomagała ludziom. No, tak się troszkę zaliczała do takiej grupy przewodzących tamtej społeczności. No i właśnie... Było tak, że użyczyła miejsca w naszym domu. Znaczący, mieliśmy jak na tamte czasy spory dom, jak jeszcze nawet nie był wykończony, to był taki trzypokojowy z kuchnią, ze spiżarką, tam piwniczką i był jeden pokój, który jeszcze nie był wykończony, ale miał okna, miał te wszystkie... Nie wiem, jak tam było z podłogą, w jakim była stanie. No i ta matka z córką zajęły ten jeden z pokoi, no i wspólnie, tak jak jesteśmy tutaj, nie wiem, czy to jest tutaj, przyjęliśmy ich do stołu. Nasza rodzina była duża, wtedy już nas było chyba siedmioro. Nie, sześcioro, bo jeszcze najmłodsza siostra się urodziła trochę później.

Zapomniane 2: Razem z rodzicami?

Świadek: Nie, bez.

Zapomniane 2: Bez rodziców?

Świadek: Znaczący, ja jestem najstarszy z potomstwa siedmioosobowego. Co niestety w dawnych czasach było prawie normą. Tam pięć-, cztero-, sześć- to była norma. No siedmio- to było troszeczkę takie wyróżnione, ale po prostu z takiej rodziny... I wspólnie jesteśmy jedli, spędzali czas. Oczywiście mama, znaczący Binefowa i Lola, one pomagały nam w gospodarstwie w taki sposób, jak potrafiły. Tylko że nie potrafiły, bo Binefowa w ogóle z rolnictwem nie miała nic wspólnego, zajmowała się szyciem, więc no, obrządkach czy innych, naprawdę się męczyła, jak pamiętam, ale chciała, miała dobre chęci, żeby jakoś się zrewanżować.

Zapomniane 1: Pomóc, tak. I jak długo u was były?



Świadek: Znaczy, ja tak dokładnej ilości... Ale to było od wiosny gdzieś do września. Cały okres lata, o ile pamiętam, były u nas. No i właśnie w końcu tego lata sołtys przekazał tacie obowiązek dostarczenia. No, przykra była sytuacja, bo trzeba było znaleźć rozwiązanie. Jak mówię, obie były znane i wszyscy wiedzieli, że są u nas. Ukrycia ich... No takiej technicznej innej możliwości nie było. Nie było. Tak jak w miasta można, że tak powiem, wśród... Czy tam w jakichś miasteczkach można było, natomiast tam nie było możliwości, poza tym nie było gdzie. Chyba gdzieś do jakiegoś tam schronu czy innego, w polu czy gdzieś tam. No i ustaliły wspólnie, że muszą nasz dom opuścić. Z tym, że najpierw opuściła Binefowa, jeszcze wieczorem, znaczy późnym wieczorem. W Krzywówłce wtedy było dużo pustych budynków, opuszczonych przez Ukraińców. Tam były jakieś takie sytuacje, że oni wyjeżdżali, tam jakieś, no dokładnie nie pamiętam. Było puste, były stodoły takie jakieś, obory puste i Binefowa tam się ukrywała w tych budynkach, zmieniając tam sobie miejsce pobytu. Natomiast Lola przenocowała i rano, tam przed południem, pamiętam, że z takim węzełkiem, bo wtedy nikt takich toreb czy walizek, czy innych takich to nikt nie stosował, to jest osiągnięcie dopiero powojenne. Ona z tym tobołkiem zniknęła. Losy wojenne były ciężkie. Trzeba było... I ta sprawa, że tak powiem, ona w rodzinie i nie tylko, tych tragedii żydowskich, ona jakoś tak przeszła trochę tak w niepamięć, trochę nie znalazła właściwego odniesienia.

[...]

Świadek: O tej sprawie wiedzieliśmy tylko, że Lola żyje. Dlatego, że po wojnie, nie pamiętam, w którym to było roku, ale odwiedziła naszą rodzinę i...

Zapomniane 1: I pan to pamięta?

Świadek: Nie, nie, ja to znam z opowiadania.

Zapomniane 1: A, pana już wtedy nie było w domu?

Świadek: Nie, nie było mnie w domu. I, że tak powiem, zastała moją mamę z dziewczynką na kolanach, jakąś małą.

Zapomniane 1: Z tą ostatnią siostrą?

Świadek: I była zdziwiona...

Zapomniane 2: Nie znała.

Świadek: No bo siostra urodziła się w '43 roku, już po opuszczeniu naszego domu przez obie Żydóweczki, no nie znała. No i ten fakt był taki dla mnie znaczący, po pierwsze, że odwiedziła, no i tak powiem... No potem...

Zapomniane 2: A w którym roku? W którym roku ona przyszła mniej więcej?

Świadek: To był, mnie jest trudno w tej chwili powiedzieć, ale siostra się urodziła w '43, była na kolanach małą dziewczynką, to może być '45, może '46 rok. No, przedział tam może dwu- czy trzyletni.

Zapomniane 2: Tuż po wojnie?

Świadek: Tak, tuż po wojnie. I z tego tytułu wiedzieliśmy, że ona żyje.

Zapomniane 1: A też wiedzieliście, że jej matka została zabita? To też było wiadomo?



Świadek: Nie, nie, no to było oczywiste, bo to było na oczach, ona przezimowała. Tam też była taka, może wymaga, że tak powiem, dobrze by było tym się podzielić. Jak opuściła Binefowa w nocy nasz dom, po jakimś czasie, no tam nie miała czym się żywić. Zbierała na polu ziemniaki, tam buraki, różne inne, owoce, gdzieś tam, gdzie się dało, no musiała z czegoś żyć. Ale ja pamiętam i moi bracia pamiętają, bo tutaj żeśmy dyskutowali, omawiali, że nasza mama co jakiś czas późnym wieczorem znikwała w domu. Tylko, że my jako wtedy, no dzieci, znaczy jeszcze w wieku dziecięcym, no nie zdawaliśmy sobie sprawy i ja tak, potem żeśmy tak, że prawdopodobnie miała kontakt z Binefową i najprawdopodobniej pomagała jej w wyżywieniu. Ale to są tylko takie poszlakowe informacje, które według mnie są prawie w stu procentach pewne. No bo mama się litowała. Chciała pomóc...

Zapomniane 2: A pan pamięta, czy Binefowa była w wieku Binefa, czy młodsza była? W jakim wieku ona była mniej więcej?

Świadek: Nie, to ona... Znaczą, była... Ona była mniej więcej, może rówieśniczką Binefa, a ja sądzę, że... No tak powiem, to już prawie że jest pewne, że Binef się tam urodził na początku wieku, także ona mogła pochodzić tam z 1910 roku.

